Nr 519. Kraków, Niedziela 13 Listopada 1910. Rok XXIX.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 k.	16 k.	8 k.	2 k. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 972. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Kurlińskiego, Sukiennice, Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska, Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski. Pasaż Hausmana 9. - W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Wywłaszczenie.

(Telegr. „N. Ref.“)

Berlin, 13 listopada.

W przyszłym tygodniu urząd stanu rozstrzygnie o wniosku komisyi kolonizacyjnej co do wywłaszczenia szeregu majątków polskich, ogółem w liczbie 17, położonych w kilku okręgach.

Byłoby przedwczesnem wysnuwać kombinacye, jak wypadnie rozstrzygnięcie rządu. Zdaniem kół politycznych, stanowisko rządu w sprawie wywłaszczenia opiera się na rzeczowej podstawie i nie może na nie wpływać położenie wewnętrzne, ani nacisk stronnictw, ani też decyzya rządu w tej mierze nie może pozostawać pod wpływem polityki zagranicznej.

To, co mówiono o wpływie hr. Aehrenthala na wstrzymanie przez pewien czas wywłaszczenia, było legendą, która nie może zyskać na prawdzie przez ciągłe jej powtarzanie. Jeżeli tak długo zwlekano z wywłaszczeniem, to powody tego leżały w trudnościach wewnętrznych życia politycznego Niemiec, np. w wątpliwościach, podniesionych przez konserwatystów.

Zniknięcie Tołstoja.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Berlin. „Local Anzeiger“ donosi z Warszawy: Hr. Tołstoj kazał we czwartek rano zaprządz konie do powozu i wraz ze swym lekarzem udał się do stacyi Czekino (?), gdzie kupił dwa bilety do najbliższej stacyi kolejowej. Od tej pory niema o nim żadnych wiadomości. Tołstoj od niejakiego czasu jest ciężko chory. Znachodzono go często leżącego bez przytomności w łóżku. Stan taki trwał kilka godzin. Tołstoj czuł się potem zawsze bardzo osłabiony i nie przyjmował pokarmów.

Moskwa. „Russ. Słowo“ donosi: We czwartek rano o godz. 5 hr. Tołstoj polecił swemu woźnicy Adryanowi, aby zaprzągł konie do powozu, poczem wraz ze swoim lekarzem dr. Makowieckim wyjechał do Czekino (?). Z powodu zupełnej ciemności, jechał przed powozem na koniu wieśniak i oświetlał pochodnią drogę. W Czekino kupił Tołstoj dwa bilety kolejowe i od tej pory zniknął bez śladu. Nie wiadomo, dokąd się udał. Rodzina, dowiedziawszy się o tem, wyjechała za nim najbliższym pociągiem, lecz nigdzie go już nie znalazła. Hrabina Tołstojowa była tem tak zrozpaczona, że usiłowała wykonać zamach samobójczy. Wszystkie poszukiwania pozostały dotąd bez rezultatu. Hr. Tołstoj zostawił żonie list, w którym oświadcza, że nie może żyć dłużej w przepychu i tak, jak to wielu innych ludzi starych czyni, usuwa się w zupełną samotność. Dalej prosi Tołstoj, aby go nie szukano i nie wymieniano miejsca jego pobytu, o ileby się o niem dowiedziano. Przypuszczają, że Tołstoj udał się do swej córki, pani Suchotin, i sądzą, że do ucieczki skłoniły go stosunki rodzinne.

Petersburg. Przypuszczają, że hr. Tołstoj schronił się do jednego z klasztorów.

Tuła. W liście pozostawionym do rodziny pisze hr. Tołstoj, że stosunki, wśród których żył, stały w sprzeczności z jego zasadami i głoszonemi przez niego ideami, nie mógł więc dłużej ścierpieć takiego życia. Gdyby nawet odszukano miejsce jego pobytu, nie powróci do rodziny. Cała rodzina z wyjątkiem syna Leona, który bawi za granicą, jest zebraną w Jasnej Polanie. Smutek rodziny hr. Tołstoja jest nie do opisania. Hr. Tołstoja widziano dnia 10 b. m. z lekarzem przybocznym Makowieckim w wagonie kolei moskiewsko-kurskiej, a potem w pociągu kolei rjazańskiej. Jest prawdopodobne, że Tołstoj udał się do klasztoru Obtyn w gubernii kałuskiej.

Petersburg. Pet. ag. tel. potwierdza doniesienie, że hr. Lew Tołstoj zniknął z Jasnej Polany razem ze swoim lekarzem. Hr. Tołstoj w liście pozostawionym do rodziny oświadcza, że resztę życia zamierza spędzić w samotności.

Warszawa. Wiadomość o zniknięciu Tołstoja wywołała tu wielkie wrażenie. Od ostatnich wypadków, tj. upadku z konia, Tołstoj nie mógł już przyjść do siebie i miał często dolegliwości wieku. Stronił on ostatniemi czasy coraz bardziej od ludzi i nie chciał się stykać nawet z najbliższymi członkami rodziny. Mówił tylko z lekarzem. Bardzo też lubił w ostatnich czasach muzykę.

Zamach samobójczy hr. Tołstojowej.

Petersburg. Pet. ag. tel. donosi: Z Tuły donoszą w formie pogłosek, że hrabina Tołstojowa miała dokonać dwóch zamachów samobójczych.

Z Sejmu.

(Telefonem.)

Lwów, 13 listopada.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu w dalszym ciągu dyskusyi budżetowej pos. Landau zaznaczył, że dotychczasowi mowcy przemawiali z rozmaitych stanowisk i w różnych sprawach, atoli zupełnem milczeniem pokryli interesy 800.000 żydów. Wspomniał wprawdzie o nich ks. Stojałowski, ale odosobnienie tego posła i jego przynależność partyjna uwalnia od polemiki. Drugim, który poruszył kwestyę żydowską, był pos. Stapiński, który nadał jej nawet nazwę plagi żydowskiej. Mowca wyraża żal, że prezes stronnictwa tak licznego i o tak postępowych zasadach mógł takie zająć stanowisko, które zaznaczył już zresztą w praktyce w kwestyi koncesyj szynkarskich. — Mowca stwierdza, że odebranie licznym rzeszom żydowskim możności zarobku w przemyśle szynkarskim, a przeniesienie tych praw na ludność, nieprzysposobioną do wykonywania tego przemysłu, nie będzie załatwieniem sprawy. Inni mowcy wobec kwestyi żydowskiej znaleźli się obojętnie, ale to jest rzeczą tem gorszą, bo stosunki licznej rzeszy żydowskiej, jej dotychczasowe społeczne stanowisko, prześladowania i szykany tej obojętności żadną miarą usprawiedliwić nie mogą.

Klasycznym przykładem postępowania wobec żydów jest sposób zachowania się wobec nich przed wyborami i po wyborach. W chwili, gdy chodzi o ich głosy, mówi się o nich, że są obywatelami, żywiołem, posiadającym rozmaite zalety — gdy wybory przeminą, są żywiołem obcym i wtedy puszcza się przeciw nim wszelkie aparaty, jakiemi rozporządza sprężysta administracya. Trzeba znać stosunki na prowincyi, aby ocenić skutki takiego działania władz administracyjnych, ale i samo społeczeństwo polskie odnosi się do żydów wrogo i obojętnie. Większość ludności żydowskiej o wyższem wykształceniu należy do kultury polskiej, mimo to inteligencya chrześcijańska trzyma ją zdala od siebie, co się zaznacza już w szkołach, jak i w późniejszem życiu.

Już przed dwoma laty w tej Izbie apelował mowca do kierowników naszych instytucyj i zakładów publicznych, aby nie zamykano tak szczelnie wrot przed żydami. Zmiany niema żadnej. Szerokie masy ludności żydowskiej, choć nie posiadają wykształcenia ogólnego, mają jednak instynktu wiele, aby wyczuć, co jest sprawiedliwe, a co krzywdzące. Gdy widzą, że nie mają równouprawnienia, formują się u nich nowe stronnictwa o szerokim programie demokratycznym, za pośrednictwem którego zrywają z dotychczasowem bezkrytycznem i uległem swem stanowiskiem. Nadto powstaje drugi prąd, ruch separatystyczny, który sam przez się nie da się usprawiedliwić, ale który uważać należy za wyraz protestu i rozpaczy szerokich sfer żydowskich, dotąd przez społeczeństwo zaniedbanych. Zapewne jest to objawem przejściowym, który z czasem ustąpi trzeźwości poglądu, ale z drugiej strony nikt nie powinien żądać od żydów zrzeczenia się ich tradycyi i zapomnienia o ich historyi. Powinno się wnosić w masy żydowskie uczucie braterstwa, ale i żydzi nie powinni się usuwać od współpracy dla dobra kraju i narodu i wytwarzać coraz lepsze warunki dla wspólnej pracy na gruncie wzajemnego poszanowania.

Następnie omawiał pos. Landau niektóre sprawy specyalne.

Żydzi jako ludność przeważnie miejska, cierpią wszystkie te niedomagania, co inni mieszkańcy miast, a więc i drożyznę żywności i mieszkań. Niestety w Izbie tej większość nie objawiła wielkiej życzliwości, ilekroć podnoszono doniosłość sprawy drożyzny w miastach. W sprawie drożyzny mieszkań zgłosił w tej Izbie pos. Leo wniosek o ułatwienie kredytu spółkom budowlanym, mowca zaś zgłosił wniosek, wzywający rząd do utworzenia centralnej kasy mieszkaniowej, budowy domów dla urzędników, oraz wzywający Wydział krajowy do udzielania gotówkowego kredytu na tanie mieszkania, a niemniej do zmodernizowania przemysłu budowlanego. Efekt tych wniosków, przyjętych przez Sejm, był dotychczas minimalny. Parlament rozpoczął z inicyatywy pos. Grossa akcyę, stwarzając państwowy fundusz mieszkaniowy z roczną dotacyą po 6 milionów koron przez 10 lat. Sprawa drożyzny mieszkań dotyka o tyle bardziej żydów, że zmuszeni są oni mieszkać skupieni po specyalnych dzielnicach, a drożyzna mięsa specyalnie dotyka ich z powodu przepisów religijnych, jakie muszą obserwować. — Mowca wspomniał również o uciążliwościach przepisów o spoczynku niedzielnym, które także ludność żydowską dotykają.

Przechodząc do sprawy reformy wyborczej, która skłania mowcę do przemawiania przeciw budżetowi, stwierdza mowca, że znajduje się ona w stadyum krytycznem i dalsze jej przewlekanie nikomu na korzyść wyjść nie może. Ordynacya wyborcza krajowa powinna być opartą na tych samych podstawach, co parlamentarna. W sprawie projektu kompromisowego zaznacza mowca, że z punktu widzenia demokratycznego kurya większej własności nie powinna istnieć. Kurya miejska powinna być oparta na zasadzie powszechnego i równego prawa głosowania, a mowca sprzeciwia się utworzeniu w miastach dwu kategoryj wyborców. Ustanowienie tylko 10 mandatów dla kuryi powszechnej wywoła jedynie dalszą namiętną agitacyę. Mowca apeluje do członków komisyi dla reformy wyborczej, aby wciągnięto do ustawy także postanowienia, któreby raz na zawsze usunęły korupcyę wyborczą i poręczyły wyborcom wolne głosowanie, a nie pod presyą.

Dalej poruszył mowca sprawę ankiety żydowskiej Zasadniczo nie wiele dobrego po niej się spodziewa, skoro jednak Sejm i Wydział krajowy wszedł już na tę drogę, mowca musi się domagać najrychlejszego jej zwołania. Sejm do tej ankiety powinien powołać przedewszystkiem posłów żydowskich do Sejmu i parlamentu, oraz ludzi stojących na czele instytucyj żydowskich społecznych, kulturalnych i dobroczynnych. Nadto prosi mowca, aby w kwestyonaryuszu dodano jeszcze jedno pytanie, a odpowiedź na nie może uczynić zbyteczną odpowiedź na wiele innych pytań. Pytanie to ma brzmieć: czy ludność żydowska w kraju doznaje rzeczywiście równouprawnienia. W czasie ankiety poruszony będzie sposób rozdawnictwa koncesyj szynkarskich.

Mowca kończy apelem do wszystkich stronnictw, aby sprawę żydowską zechciały już raz poważnie traktować i nie utrudniały rozwiązanie tej sprawy takiem stawianiem rzeczy, jak to zrobił w swoim wniosku rektor Thulie, domagając się zwołania ankiety dla złagodzenia nędzy ludności chrześcijańskiej. Przecież ciałem, który specyalnie nad tą nędzą od 50 lat radzi, jest sam Sejm, a specyalnych ankiet o nędzy ludności chrześcijańskiej zwoływać nie potrzeba.

Pos. Thulie: Może być jedno i drugie.

Pos. Landau: Sejm przecież jest najkompetentniejszym, a specyalna jeszcze ankieta może podnoszonej przezemnie sprawie zaszkodzić.

Mowca kończy wyrażeniem nadziei, że sprawa ta znajdzie takie wyjście, iż sama ludność żydowska przekona się, że zbawienie jej nie leży w łączeniu się z prądami separatystycznemi tylko z tymi, którzy pragną współżycia całej ludności.

Następny mowca pos. Zamojski stwierdził, że budżet jest odźwierciedleniem wszystkich spraw żywo kraj obchodzących. gdy więc słyszymy na ławach ukraińskich bicie bębnów i granie na fujarach, zastanowić się musimy, czy ta komedya rzeczywiście ma za podkład troskę o dobro kraju, bo jeżeli idzie o reformę wyborczą, to nikt inny, jak tylko polska większość dała dowód, że idzie jej o przyspieszenie i załatwienie tej sprawy; załatwiła bowiem między sobą spory wewnętrzne, poczyniła wielkie ustępstwa i poniosła ofiary.

Dalej podnosił mowca potrzeby reformy ustroju gminnego, omawiał działajność Banku przemysłowego i kwestyę przemysłu naftowego.

Po mowie pos. Zamojskiego, pos. Skwarko zapowiedział wniesienie protestu przeciw prowadzeniu obrad na wczorajszem posiedzeniu.

Pos. Dudykiewicz skarżył się, że jego klub nie jest reprezentowany w komisyi reformy wyborczej.

Marszałek odpowiedział, że w czasie, kiedy komisyę reformy wyborczej wybierano, klub staroruski nie rozpadł się jeszcze na dwie części. Ponieważ liczba członków komisyi jest stałą, przeto nie ma żadnej rady, chyba żeby jeden z członków komisyi złożył mandat.

Następnie oznajmił marszałek, że pos. Krzeczunowicz złożył mandat do komisyi reformy wyborczej.

Na tem posiedzenie o godz 2·30 zamknięto; następne w poniedziałek o godz. 9 rano.

O reformę wyborczą.

Lwów. Wczoraj wieczorem odbyło się dwugodzinne posiedzenie komisyi reformy wyborczej przy udziale namiestnika. Przybyli też wszyscy posłowie ruscy, należący do komisyi, z klubu ukraińskiego Lewicki i Makuch, z klubu moskalofilskiego Korol. Obrady były poufne. Mówiono o zasadach reformy wyborczej, które mają być zawarte w rezolucyi, przedłożonej w Sejmie. — Dyskusya była bardzo ożywiona, wzięli w niej udział posłowie ruscy. Uchwał jednak żadnych nie powzięto. O godz. 9 wieczorem przerwano posiedzenie do poniedziałku wieczora.

Z klubu ukraińskiego.

Lwów. Klub ukraiński ogłosił we wczorajszem „Dile“ na czele numeru komunikat, dotyczący notatek dziennikarskich o zajściach w klubie. W komunikacie tym stwierdza klub, że ani na posiedzeniu klubu, ani na zjeździe mężów zaufania w dniu 6 b. m. nie zdezawuowano wcale przewodniczącego klubu p. Lewickiego, — przeciwnie aprobowano jego przewodnictwo i i taktykę klubu. Z uwagi na stanowisko polskiej większości sejmowej, która jednostronnie zawarła między sobą kompromis i rozdała mandaty, a nie oznaczyła procentowego stosunku mandatów polskich do ruskich, nie mogło być mowy o zawieszeniu broni; ze względu na to dalsza obstrukcya jest tylko konsekwencyą poprzedniego stanowiska klubu, zajętego w myśl jednostronnej uchwały. Komunikat twierdzi dalej, że Lewicki nie ma przeciwników w klubie. Komunikat podpisali wszyscy członkowie klubu ukraińskiego.

Mimo tego zaprzeczenia, osoby dobrze obznajomione z wewnętrznemi stosunkami w klubie, utrzymują, że istotnie Lewicki nie ma zupełnie zaufania w klubie. Panują też tam różnice co do taktyki.

Lwów. Klub ukraiński obradował wczoraj po południu przed posiedzeniem komisyj reformy wyborczej. Jak słychać, posłowie ukraińscy byliby skłonni do zaniechania dalszej obstrukcyi, gdyby otrzymali od większości polskiej zapewnienie podwyższenia mandatów ruskich. Rusinom, jak wiadomo, przyznano 44 mandaty, w tem 3 wirylne.

Stanowisko moskalofilów.

Lwów. Klub moskalofilski postanowił poczynić starania, aby w takich warunkach, jak obecnie, nie uchwalano wcale choćby tylko zasad reformy wyborczej, lecz odroczono całą sprawę do ewentualnie zwołać się mającej w styczniu lub lutym r. 1911 osobnej sesyi Sejmu. Propozycya ta przypada bardzo do gustu Podolakom. Klub moskalofilski postanowił ewentualnie przyłączyć się do technicznej obstrukcyi ukraińskiej, gdyby przeciągnęła się ona jeszcze poza dyskusyę budżetową.

Wiedeń. Prezes Koła polskiego Głąbiński po wieczornem przyjęciu u węgierskiego prezydenta ministrów Khuena Hedervarego udał się do Lwowa, aby wziąć udział w konferencyach prezydyów klubów polskich sejmowych.

Delegacye.

(Telefonem.)

Delegacya austryacka.

Wiedeń. Na wczorajszem plenarnem posiedzeniu delegacyi austryackiej w dalszym ciągu obrad nad budżetem Bośni i Hercegowiny, del. Susterszic omówił prawno-państwowe stanowisko Bośni wobec państwa, reklamując te kraje dla królestwa chorwackiego. Mowca postawił rezolucyę identyczną z rezolucyą uchwaloną przez Izbę posłów dnia 8 czerwca 1909 roku w myśl wniosku Morseya. — Rezolucya opiewa:

Delegacya austryacka wyrażając potępienie wspólnemu ministrowi skarbu bar. Burianowi za jego jednostronne postępowanie na korzyść Banku prywatnego w sprawie bośniackiego Banku agrarnego, musi bezwarunkowo przy tem obstawać, aby stworzono skuteczną rękojmię przeciw powtórzeniu się podobnego zajścia.

Po dalszych przemowach del. Masaryk przedstawił rezolucyę, w której delegacya ma się oświadczyć za przymusowem wykupieniem kmieci.

Następne posiedzenie w poniedziałek o godz. 9 rano.

Wiedeń. Pos. Sustersicz wniósł wczoraj w delegacyi ku wielkiemu zdziwieniu wszystkich stronnictw, w czasie dyskusyi nad budżetem bośniackim, wniosek o wyrażenie votum nieufności bar. Burianowi, za koncesyę udzieloną znanemu bankowi węgierskiemu z ewentualnem prawem uwłaszczenia kmieci w Bośni. Sustersicz powołał się na to, że w Izbie posłów wniósł bar. Morsey dosłownie taki sam wniosek, który przyjęto. Pos. Sustersicz dodał, że byłoby śmiesznem, gdyby ci sami posłowie, którzy w Izbie wniosek ten uchwalili, obecnie w delegacyi go odrzucili. Bar. Burian może się bowiem zjawić tylko w delegacyach.

Wśród delegatów należących do stronnictw większości wniosek ten wywołał zakłopotanie. Z tego powodu posiedzenie delegacyi przerwano, celem porozumienia się.

Delegacya węgierska.

Wiedeń. Delegacya węgierska ukończyła wczoraj generalną dyskusyę nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Następne posiedzenie w poniedziałek.

Cercle.

(Tel. „N. Reformy“.)

Wiedeń. U cesarza odbyło się wczoraj pierwsze przyjęcie delegacyjne. Z Polaków obecni byli: prezes delegacyi Głąbiński, del. Adam Jędrzejowicz i Ignacy Petelenz. Przybyło także kilku delegatów węgierskich, minister spraw zagranicznych Aehrenthal, wspólny minister skarbu Burian, minister wojny Schoenaich, komendant marynarki Montecouccoli, obaj prezydenci ministrów i liczni dygnitarze.

Wiedeń. Na wczorajszym obiedzie delegacyjnym u cesarza, cesarz tym razem przed rozpoczęciem obiadu rozmawiał długi czas z prezydentem delegacyi austr. drem Głąbińskim i z prezydentem delegacyi węg. Langem. — Także podczas obiadu cesarz rozmawiał często z prezydentami delegacyi i ministrami. Po obiedzie odbył się cercle.

Z del. Sillingerem rozmawiał cesarz o sytuacyi w Sejmie morawskim. Del. Sillinger żalił się na obstrukcyę niemiecką w tym Sejmie, z powodu czego nie można było uporządkować finansów krajowych.

Cesarz: Ale przecież trzeba koniecznie zaprowadzić porządek w finansach krajowych. Mam nadzieję, że uda się to zrobić w przyszłej sesyi.

Del. Petelenza zapytał cesarz, jak długo jest w delegacyach.

Del. Petelenz: Po raz drugi. Ostatni raz byłem w Budapeszcie, gdzie miałem zaszczyt być przedstawiony W. Ces. Mości.

Następnie zapytał cesarz del. Petelenza, czy jest członkiem komisyi wojskowej, co del. Petelenz potwierdził i dodał, że jest członkiem komisyi wojskowej także w parlamencie.

Cesarz: Teraz będzie miał pan właśnie dużo do roboty, ponieważ przedłożona będzie nowa ustawa wojskowa.

Cesarz dowiadywał się następnie o pracach w komisyi wojskowej i w delegacyach.

Del. Petelenz odpowiedział, że delegacye przystąpią do obrad nad budżetem wojskowym i marynarki, przyczem dodał, że nagół ludność jest za wzmocnieniem floty.

Cesarz wyraził z tego powodu wielkie zadowolenie.

Następnie rozmawiał cesarz z del. Zazvorką o sytuacyi w Sejmie czeskim.

Del. Zazvorka oświadczył, że czeska akcya ugodowa znowu utknęła. Czesi posunęli się do ostatnich granic i starali się szczerze o doprowadzenie do porozumienia.

Cesarz: Byłoby to bardzo pożądane.

Del. Zazvorka: Tak, kraj bowiem traci codziennie ogromne sumy.

Cesarz: Byłby najwyższy czas, aby rokowania doprowadziły wreszcie do rezultatu.

Z del. Schoiswohlem mówił cesarz o sytuacyi w Sejmie styryjskim i wyraził nadzieję, że w przyszłym Sejmie obstrukcyi słowieńskiej już nie będzie.

Z posłów czeskich przybyli na obiad tylko del. Zazvorka i del. Sillinger. Kramarz zaś i del. Masaryk nie przybyli.

Telegramy

z dnia 13 listopada.

Mięso argentyńskie.

Budapeszt. W przyszłym tygodniu udają się minister handlu i rolnictwa do Wiednia na dalsze rokowania w sprawie importu mięsa argentyńskiego.

Sazonow w Wiedniu.

Petersburg. — Jak słychać, Sazonow ma wkrótce udać się do Wiednia, celem nawiązania lepszych stosunków z Austryą.

Oskarżenia „prawdziwych Rosyan“.

Petersburg. Wskutek agitacyi ludzi prawdziwie rosyjskich prezydent ministrów Stołypin ma być postawiony przed najwyższy trybunał pod zarzutem, że wydał cyrkularz znoszący niektóre ograniczenia, wydane dla żydów. Prezydent Dumy Guczkow i pos. Miliukow mają być postawieni przed tym samym trybunałem, Miliukow za to, że wygłosił w Dumie nielojalną mowę, a Guczkow, ponieważ dopuścił do wygłoszenia tej mowy.

Teatr miejski.

„A Pippa tańczy“. Baśń w 4 aktach Gerharda Hauptmanna. Przekład B. Hertza.

Cztery lat minęło, gdy ostatnia baśń fantastyczna autora „Dzwonu zatopionego“ przemknęła przez sceny niemieckie. Jak echo czarownych wizyj lotnej fantazyi Hauptmanna, których szereg rozpoczęła prześliczna baśń o Hanusi, jak odległy refren najczystszej poetyckiej pieśni, rozbrzmiała baśń ta, nieuchwytna i niezrozumiała dla realnie myślących ludzi, pełna natomiast czaru i niecodziennych wzruszeń dla tych, którzy pragną pogrążyć się w analizie przeżyć osobistych poetyckiego ducha.

„Pippa“ jest dziwną mieszaniną wybuchów groźnej żywiołowej siły z łagodną poezyą. Hymn pochwalny na cześć piękności, szukającej przytułku na ziemi, spływa tu w dziwnie skomplikowanej formie na tło Böcklinowskiej scenery. Akcya na pół realna, na pół fantastyczna naprowadza widza teatralnego po pewnym wysiłku myśli na właściwą drogę, wiodącą do zrozumienia idei i intencyi autora. Jest to wcielenie własnych pragnień autora, jego mocowania się z tą wyższą siłą, która go wiedzie po szlakach natchnienia, a w ostatecznym rezultacie sprowadza na ziemię i każe patrzeć na klęskę własnej niemocy. I oto w tej interpretacyi bohaterka Pippa będzie uosabiała fantazyę autora, a stary Hahn tę brutalną siłę realizmu życia pożądającego do szaleństwa „małego ducha“, którego nie może uchwycić. Taniec Pippy będzie tym błędnym tańcem wśród mieczów, tem wiecznem chwytaniem i wyślizgiwaniem się tej iskierki, za którą podąża wiedza i rozum upersonifikowane w postaci starego Wana.

Można tę poetycką allegoryę tak i owak tłomaczyć, w każdym razie nie ulega wątpliwości, że baśń o Pippie należy więcej do poezyi, do literatury, niż do teatru. Piętno intuicyi i liryki, pomysłowości w pewnych szczegółach budowy dają poznać rękę mistrza teatru, — całość jednak jako rzecz jednolita wykazuje dziwny chaos i brak dociągięcia, fantazya autora ulatuje w przestrzeń, gubiąc swój blask powietrzny.

Jesteśmy w górskiej okolicy Śląska, pośród hutników i górników. Huta żywi ich, dając pracę przy fabrykacyi szkła. W karczmie fabrycznej siedzi tłum robotników, a z nimi siedzi ich dyrektor i zabawiają się piciem. Wśród tego tłumu pracowników zjawia się Pippa — cudne dziewczę, córka włoskiego artysty, szklarza Tagliazzoniego, Wenecyanka rodem. Postać jej urocza, jak wiosenny promień słońca, pada w szary mrok i rozwesela ludzi swą pogodą. Pippa na wezwanie tańczy. Tańczy, gdy proszą robotnicy, tańczy, gdy prosi dyrektor, który ją kocha, tańczy, gdy ją wzywa olbrzymi, niedźwiedziowaty robotnik Hahn. W karczmie siedzi także z kolegami ojciec Pippy, pije i gra fałszywie. Gdy go przyłapano na oszustwie, robi się piekielna scena. Włoch broni się sztyletem i wybiega na dwór, gdzie go towarzysze zabijają.

Pippa zostaje sama w gospodzie. Olbrzym Hahn korzysta z zamętu, porywa dziewczynę i niesie do swej chaty. Tam podąża za nią Michał Hellriegel, młody robotnik, zakochany w Pippie, on jeden na którym z miłością wzrok jej spoczął, on jeden, który może mieć nadzieję, on — król z bajki Hauptmannowskiej. Chce ją zabrać z sobą do kraju pomarańcz, za którym tęskni, ale po drodze na jakiejś górze zatrzymują się — jak w bajce — u mędrca czarownika Wana, który właśnie ma objaśnić dyrektora fabryki co się z Pippą stało. Na dany znak wchodzi Michał z Pippą do pokoju, gdzie czeka dyrektor. Ujrzawszy nadobną parę, dyrektor odjeżdża. I znowu kolejno stary Wan chce się zakochać w Pippie, ale porzuca ten zamiar. Młodzi udają się w dalszą drogę a za nimi podąża stary Hahn. Wan łamie mu w walce kręgosłup, a Pippa raz jeszcze osładza umierającemu ostatnie chwile tańcem. A potem Hahn przy pomocy „wyższego ducha“ gasi Pippę. Umierając wyrzuca z ostatniem tchnieniem swój tryumfalny okrzyk „Jumalai!“ Michał Hellriegl odurzony tem wszystkiem stoi bezradny a wtedy

Wan zaślubia go z cieniem Pippy, daje mu kij w rękę i śle go w świat daleki na wędrówkę. I wędrowiec idzie w świat jak królewicz z bajki, wierząc, że Pippa pójdzie z nim, tańcząc w ślad rytmu jego okaryny.

Oto i baśń Hauptmanna gubiąca się i rozpływająca jak wiotka pajęczyna w przestrzeni. Widzimy w niej łamanie się tego pięknego ducha z bezsilnością i niemocą własnej fantazyi, szukającego tej twórczej myśli, która od czasu „Hanusi" i „Dzwonu" nie wróciła już doń w pełnej sile natchnienia.

Tem się tłomaczy ta niejednolitość pomysłu dramatycznego, który jedną częścią wspiera się na realnej akcyi, drugą rozpływa w nienchwytnej alegoryi. Dzieło literackiej wartości niepośledniej, dla teatru ma tylko symptomatyczne przemijające znaczenie, gdyż rozwlekła, nużąca w najwyższym stopniu swoim symbolizmem i haotycznością akcya zagradza mu drogę do powodzenia scenicznego.

Mimo starannego przygotowania reżyserskiego, mimo dużego wysiłku artystów biorących udział w przedstawieniu, wczorajsza premiera odniosła tylko „succes d'estime". Zadanie i współdziałanie artystów ograniczyć się musiało do abstrakcyjnych ram, zakreślonych każdej z postaci przez autora. Największy talent i pomysłowość artystów nie są w stanie tchnąć życia w manekiny, którym autor wkłada w usta swoje dygressye o niemocy ducha, nie dając natomiast pola do psychologicznego uzasadnienia czynów. Jedyna tylko tytułowa rola Pippy uwypukla się plastycznie w ensamble'u, jako wcielenie poezyi. Grała ją p. Morozowiczówna, jedna z młodszych, bardzo obiecujących artystek, wlewając w swą kreacyę dużo subtelnego wdzięku poezyi i szczerości. Scena tańca w akcie czwartym, jedyny wybłysk temperamentu Pippy, była oddaną z życiem i estetyką ruchów, przypominającą niedawne popisy tancerki zawodowej p. Dąbrowskiej. Z dalszych ról zwrócił uwagę na siebie p. Sosnowski, dający Hahnowi zarówno bardzo oryginalne cechy zewnętrzne charakteryzacya, jak i pewien rys demonizmu podkreślony z dużą ekspresyą dramatyczną.

P. Węgrzyn Józef, grający Helbriegla, postawił w pierwszej połowie sztuki bardzo dobrze tę postać, w drugiej części jednak, a zwłaszcza w akcie ostatnim, nadał jej rysy nieusprawiedliwionego dekadentyzmu i obłędu, co jeszcze bardziej zmąciło ponury i niejasny tok akcyi końcowej dramatu. Bardzo realną i ładnie nakreśloną figurę dyrektora dał p. Maryański. Stylowego jednolitego nastroju dopełniali pp. Weychert (Wan), Węgrzyn M. i Miarczyński, wyborny niemowa Jonatan.

Publiczność wypełniła teatr do ostatniego miejsca, ale opuszczała go z uczuciem rozczarowania.

W. Pr.

Kronika.

Kraków, niedziela 13 listopada.

Kalendarzyk kościelny: Stanisława Kost.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 min. 52, zachód o godz. 3 m. 58. długość dnia godzin 9 min. 06.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Przeważnie pochmurnie, żywe wiatry, mało zmieniona temperatura. Zwolna polepszenie, niejednostajnie.

Teatr miejski imienia Słowackiego: po południu: „Głupi Jakób"; wieczór: „A Pipa tańczy".

Teatr ludowy (przy ul. Rajskiej): po południu: „Zginęła teściowa"; wieczór: „Pani X".

Uniwersytet lud.: K. Czapiński: „O światopoglądzie syndykalistycznym".

Wiec urzędników pocztowych o godz. 4 popoł. w Klubie pocztowym.

Zgromadzenie kolejarzy w sali hotelu Kleina.

Zebrania uczestników działu spożywczego w Resursie urzędniczej o godz. 7½ wieczór.

Posiedzenie Koła panien opieki nad zaniedbanemi dziećmi w Czytelni związku (pałac Spiski) o godz. 11 przed południem.

Wieczór ku czci Maryi Konopnickiej w sali starego teatru o godz. 7½ wieczór.

Wieczornica w lokalu stow. drukarzy i litografów „Ognisko" (Rynek gł. 12) o godz. 7 wieczór.

Odczyt p. St. Pigonia w „Eleuteryi" (Mikołajska 3) „O duchu narodowym" o godz. 7 i pół wieczór".

Match footballowy między „Cracovią" a „Victorią" z Wiednia na boisku pozlotowem.

Wystawa w Tow. sztuk pięknych od godz. 11 do 4 po poł.

Teatr miejski we Lwowie: po południu: „Halka"; wieczór: „Fryderyk Wielki".

W poniedziałek 14 listopada:

Kalendarzyk kościelny: Jozafata i Hipacego bbmm.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 min. 54, zachód o godz. 3 m. 56; długość dnia godzin 9 min. 02.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Panna Maliczewska".

Teatr ludowy (przy ul. Rajskiej): „Zginęła teściowa".

Uniwersytet ludowy: Dr Daszyńska-Golińska „Ideologia społeczna w XIX wieku".

Posiedzenie wydziału filologicznego Akademii umiejętności o godz. 5 wieczorem.

Odczyt prof. Ignacego Chrzanowskiego p. t. „Proroctwa Polski w literaturze XVI wieku" w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego o godz. 5 wieczorem.

Teatr miejski we Lwowie: „Głupi Jakób".

Z krakowskiej Akademii sztuk pięknych. — „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz polecił, aby dyrektorowi Akademii sztuk pięknych w Krakowie Julianowi Fałatowi wyrażono najwyższe uznanie z okazyi przejścia na własną prośbę w stały stan spoczynku.

Wykłady towaroznawstwa w Akademii handlowej. Drugi cykl wykładów towaroznawstwa na t. zw. kursie wieczornym w Akademii handlowej w Krakowie odbędzie się w piątek 18 b. m., w poniedziałek 21 i we środę 23 b. m. między 4 a 7 godziną po południu. Cykl ten obejmuje: I. wino, piwo, spirytus, wódki, ocet, owoce; II. papier, ołówki, pióra, atramenty, farby. Wpisy rozpoczynają się d. 12 b. m. Warunki przyjęcia tesame, co poprzednio.

Szkoła introligatorska. W budynku szkolnym przy placu św. Ducha l. 3 w Krakowie otwarto szkołę introligatorską, w której obok przedmiotów ogólnie kształcących, jak język polski i rachunki, udzielają fachowi nauczyciele nauki buchalteryi i rysunków zawodowych, a nadto p. Lenart z Londynu udzielać będzie najnowszych sposobów szycia i oprawiania książek i poprawiania starych książek, wogóle zaznajomi młodzież introligatorską z najnowszymi wynalazkami i zdobyczami na polu techniki introligatorskiej. Będzie to zatem pierwsza, rzeczywiście zawodowa szkoła uzupełniająca. Kierownikiem jest prof. Jan Orczykowski. Jest nadzieja, że wszyscy majstrowie introligatorzy poprą usiłowania szkoły z wielkim trudem założonej, posyłając regularnie swych praktykantów do szkoły.

Odczyt prof. Stanisława Turczynowicza p. t. „Kanał Dunaj—Odra—Wisła—Dniestr" odbył się we środę dnia 9 b. m. w Tow. technicznem. Prelegent omówiwszy historyę ustawy z r. 1901 o kanałach, przedstawił ich stronę techniczną, poczem zbijał zarzuty stawiane przez przeciwników ich budowy, przyczem najdłużej zatrzymał się nad zarzutem nierentowności. W zakończeniu omówił znaczenie kanałów dla uprzemysłowienia kraju, oraz przez podniesienie zamożności mieszkańców, usunięcia plagi emigracyi. W dyskusyi zabierali głos pp. Vetulani i Adelmann, którzy dorzucili parę uwag odnoszących się do znaczenia kanałów dla uprzemysłowienia Galicyi, poseł Sikorski, który dowiódł potrzeby obstawania Koła polskiego przy wykonaniu ustawy z r. 1901, oraz postawił wniosek wysłania telegramu do posła inżyniera Kędziora za jego pomoc Kołu polskiemu w Sejmie krajowym, p. Kaczmarski, poseł Zieleniewski, inż. Rosłoński i inni. Telegram do posła Kędziora brzmi w sposób następujący: „Zebrani członkowie Tow. technicznego, wysłuchawszy sprawozdania kol. Turczynowicza o referacie pana posła na V-tym zjeździe techników polskich we Lwowie, wyrażają zupełną solidarność ze stanowiskiem przez pana zajętem i uznanie dla pracy w tej sprawie, pracy, która oby została jak najprędzej uwieńczoną zdobyciem ważnej dla gospodarczego rozwoju kraju drogi".

Ślub. Dn. 10 b. m. w kościele OO. Karmelitów w Krakowie odbył się ślub p. Aristei de Bendella, córki ś. p. Pelopidasa i Eufrozyny z Mattiani de Grek z p. Gustawem Kieszkowskim, urzędnikiem krakow. Tow. wzaj. ubezpieczeń.

„Związek akademicki" urządza dn. 23 b. m w salach Klubu pocztowego Wieczór taneczny. Muzyka wojskowa 56 p. p. Stroje dla pań spacerowe, dla panów wieczorowe. Bilety i zaproszenia wcześniej nabywać można dn. 21 i 22 b. m. między godz. 6—7 wieczorem w Klubie pocztowym, a w dniu zabawy przy kasie.

Zawody w piłkę nożną. Dziś, jak wiadomo, „Cracovia" rozegra match z wiedeńską „Victorią". Match ten sprawi zawód wielu sportowcom, którzy niecierpliwie oczekiwali zapowiadanego na dziś matchu „Cracovii" z „Wisłą". Jak się dowiadujemy, rozegrania tego matchu odmówiła „Cracovia", motywując odmowę wystąpieniem „Wisły" z austr. Związku footballowego. „Wisła" widziała się zmuszoną do wystąpienia z wiedeńskiego Związku, którego zarząd stanowią Niemcy, gdyż zakazał on krakowskiej drużynie zawodów z czeską „Slavią". Odmowa „Cracovii" o tyle zwolennikom obu pierwszych klubów naszego miasta będzie nie na rękę, iż ostatecznie przez udaremnienie matchu „Wisły" z „Cracovią" spory w kołach sportowych o wyższość jednej drużyny nad drugą nie ustaną i naprężenie między obu klubami dalej trwać będzie.

Przytrzymanie zbiegów. Ekspozytura policyi na dworcu kolejowym aresztowała wczoraj wieczorem 16-letniego Hugona Kornhäusera i 18-letniego Jana Sobestę, byłych uczniów gimnazyalnych, którzy, zabrawszy rodzicom w Liszkach kilkadziesiąt koron, zbiegli z domu, chcąc udać się w „daleki świat". O aresztowaniu zawiadomiono rodzinę, a zbiegów tymczasowo umieszczono w aresztach „pod telegrafem".

Aresztowanie szajki złodziejskiej. W sprawie kradzieży kolejowych aresztowała policya wczoraj po południu 24-letniego Jana Wodnickiego, który należał do szajki, oraz Zofię Zaczkową, lat 50, która skupowała i pośredniczyła w sprzedaży skradzionych przedmiotów. Przeprowadzona w mieszkaniu jej rewizya wykryła skład towarów, pochodzących z kradzieży, jak kilka sztuk barchanu i płótna, zwój skóry i t. d. Wszystkich aresztowanych odstawiono do aresztów policyjnych, skąd po ukończeniu śledztwa oddani zostaną do sądu karnego.

Przejechanie przez dorożkarza. Na skręcie koło dworca kolejowego najechał wczoraj wieczorem dorożkarz na 19-letniego murarza, Stanisława Kostrzewę, i przewrócił go na ziemię. Wskutek upadku Kostrzewa odniósł na głowie kilka ran, które mu opatrzyło pogotowie. Za dorożkarzem, który po wypadku zaciął konia i szybko odjechał, śledzi policya.

Drobny pożar. Wczoraj o godz. pół do 11 w nocy zawezwano straż pożarną na ul. Szczepańską l. 5, gdzie wskutek wadliwej budowy komina zapaliła się szafa, stojąca na korytarzu II p. Straż pod dowództwem naczelnika p. Nowotnego ogień w kilka minut ugasiła. Szkoda jest nieznaczna.

Mianowania. „Wiener Ztg" ogłasza: Zastępca nadprokuratora we Lwowie Adam Julian Schneider otrzymał VI rangę.

Zmarli:

We Lwowie zmarł wczoraj w 63 roku życia Teofil Witosławski, notaryusz, wiceprezydent lwowskiej Izby notaryalnej.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 12 listopada.

HOTEL BELVEDERE (pokoje od 2 koron. Łazienki. Restauracya i kawiarnia na miejscu): dr D. Blott z Dąbrowy, Jan Trykalski ze Słomnik (Król. Pol.), Wiktor Gliński ze Lwowa, Józef Brawada, Stanisław Skupień z Wieruszowa (Król. Pol.), Oskar Brianoset z Wiednia, Anna Lioke z Laucha (Niemcy), Jan Koszidek z Pragi, Waleryan Postoński z Warszawy, Ignacy Meth z Drezna, Ferdynand Zedler z Berlina, Julian Zagorowski z Czarnego Dunajca, Stefan Romanków z Mielca.

HOTEL KRAKOWSKI: dr Stefan Marowski z Ropczyc, Wiktor Mazurkiewicz z Zielonek (Król. Pol.), Mikołaj Ericzagir z żoną, Alfred Walter z Nowobrzeska (Król. Pol.), Franciszek Schuman, Wilhelm Kauk z Wiednia, Jadwiga Czyżewska z Berdychowa, Władysław Hamisz z Krakowa, Józef Wasmudzki z Jasła, Izrael Seidman z Będzina, Wilhelm Schubert z Bawaryi, Stefan Łabuda z Berna, Kazimierz Młodzianowski z żoną z Warszawy, Olimpia Gerszow z Lublina, Natalia Majewska z Oświęcimia, Stanisław Markl z Limanowy, Emil Krajewski z Warszawy, Adam Frysztak z Mor. Ostrawy, Tadeusz Ziemiański z Przemyśla, Czesław Gessman z Budapesztu, Tadeusz Prüffer z Bułkanu (Król. Pol.), Józef Koczorowski z Zakopanego, Stanisław Hołys z Żywca, Tadeusz Stachura z Sanoka, Józef Frycz z Warszawy, Franciszek Tylek z Katowic, Tomasz Przybylski, Eugeniusz Komarski z Warszawy.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Za duszę ś. p.

Dra Edwarda Korniłowicza

jako w pierwszą rocznicę śmierci odprawione będzie

Nabożeństwo żałobne

we wtorek d. 15 listopada o g. 10 rano w kościele N. P. Maryi przed ołtarzem Pana Jezusa Ukrzyżowanego.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 12 listopada. Losy: a) procent.: Austryackie zakładu kred. z obl. prc. z roka 1880 3-pro. 2.7·—. Austr. zakł. kr. z obl. prc. z r. 1889 3-pro. 270·50. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-pro. 2-9·25. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-pro. 247·25. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 112·40. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 27·75. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 525·—. Clary 40 złr. m. k. 212·—. Pożyczka m. Insbruka 20 złr. 117·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 114·—. Pożyczka m. Lublany 20 złr. 87·75. Palffy 40 złr. 265·—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 66·25. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 37·50. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr. 66·—. Salma 40 złr. m. 255·—. Pożyczka Salcburga 20 złr. 115·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 250·30. Tureckie oblig. prem. kolei prc. 251·25. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 531·—.

Zamknięcie giełdy.

Wiedeń, 12 listopada. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 10, (Waluta koronowa.)

Akcye: Austr. Zakł. kred. 661 50, węg. Zakł. kred. 845 60, Anglobanku 314 25, Unionbanku 625 —, Länderbanku 523 20, Bankverein 550 90, Bodencredit 12 72. Galic. Banku hipotecz. 651 —, Kolei państwow. 745 75, kolei połudn. 115 —, 4% poż. m. Krakowa 93 —, kolei północnej 51 90, kolei Czerniow. — —, Alpiny 752 25, Rima Muranyi 668 75, Prag. Tow. żelazn. 25 66, Fabryki broni 723·—, Akcye tureckie tyt. 309 —, Gal. akc. Tow. kop. n. 805 —, Obl. węg. indemniz. — —, Renta majowa 93 15, Austr. renta koron. 93 05, Węgier. renta koron. 91 50, 56-letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 93 —, 4% Listy Banku hip. 93 15, 4¼% Listy Banku hip. 99 10, 5% Listy Banku hip. 110 50, 4% Listy Banku kraj. 93 80, 4½% Listy Banku kraj. 99 50, 4% Gal. Obl. propin. 93 —, 4% Gal. pożyczki kraj. 1893 93 10, 4% Pożyczki m. Lwowa 93 —, Losy tureckie 251 75, Marki 117 65, Ruble 254 25, Rosyj. pożyczka 103 60.

Usposobienie: Spokojne.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski